CENA 3 MARKI.

№ 3. Radomsko, niedziela 14 Listopada 1920 r. Rok 1.

GAZETA RADOMSKOWSKA

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO-EKONOMICZNY

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: Miesięcznie . . 12 mk.
Z przesyłką pocztową . 14 mk.
Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Kaliska 25.

CENY OGŁOSZEŃ:
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 mk; druga i trzecia 12 mk.; czwarta 10 mk., za wiersz petitowy.
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegram. 12 mk. za wiersz.
Nekrologi mk. 12 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 1,50 fen. za wyraz
Najtańsze ogłoszenie 10 mk.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

PROGRAM SPOŁECZNY.

Wygłosił w Sejmie poseł z naszego okręgu wyborczego dr. prof. Adolf Suligowski, głęboko pomyślaną mowę, która wyróżniała się tem od innych przemówień, że nie było w niej polemiki partyjnej, a za to bogata treść. Chcielibyśmy podać tę mowę w całości, jak nam ją przesłał w sprawozdaniu stenograficznem Sz. Poseł, gdyż na to ze wszech miar zasługuje, lecz szczupłe ramy naszego pisma nie pozwalają nam tego uczynić, więc też drukujemy najważniejsze ustępy.

Redakcja.

1. **Reforma administracji państwowej**. Cierpimy na wielkie braki w naszej obecnej organizacji państwowej. Ułożona ona była na prędce, z pośpiechem, że tak powiem, w nagłości,— i wskutek tego ma wszystkie wady nagłej, pospiesznej roboty.

Posiadamy aż 15 ministerstw, jedną kontrolę państwową, prócz tego trzy główne urzędy, a więc razem posiadamy 19 centralnych władz kierowniczych. Powstaje pytanie, czy tego nie zawiele?

Mamy oto Ministerstwo Kultury i Sztuki. Sztuka polska—rzecz ważna, leżąca nam na sercu, ale ten piękny urząd nie potrzebuje być ministerstwem, wystarczyłby departament w Ministerstwie Oświaty, któryby doskonale te czynności sprawował. Ministerstwo Zdrowia również niezmiernie ważny dział czynności państwowej, ale do tego nie potrzeba oddzielnego ministerstwa, wystarczy departament w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Mamy Ministerstwo Kolei, Ministerstwo Poczt i Telegrafów, które można złączyć w jedno. Mamy trzy urzędy główne, które możnaby połączyć z odnośnemi ministerstwami. W głębokiem mojem przekonaniu nietylko nic nie stracilibyśmy na tem, ale nawet bardzo wiele zyskalibyśmy; uniknęłoby się niejednego zawodu.

Pierwszą więc wadą naszej organizacji państwowej są zbyteczne urzędy i zbyteczne władze.

Druga wada obecnego naszego ustroju państwowego ujawnia się w dążeniu Rządu do kierowania życiem bezpośrednio, do czynienia tego, co społeczeństwo samo załatwiać powinno. Zamiast tylko czuwać nad tem, jak się życie społeczne rozwija, żeby je popierać, zamiast tylko kontrolować, Rząd bezpośrednio chce sam za społeczeństwo działać i życie prowadzić, a to jest błąd, który się odbija ujemnie na życiu społecznem.

Rząd ma w swoim ręku węgiel, i cóż widzimy? Oto właśnie nie mamy węgla. Rząd wziął w swoje ręce skóry i nikogo do nich nie dopuszcza i jesteśmy właśnie w najtrudniejszym położeniu ze skórami. Rząd wziął w swoje ręce cukier i jesteśmy bez cukru. Rząd za daleko idzie, Rząd nie rozumie co potrzeba ująć, a czego nie trzeba ujmować i co trzeba zostawić siłom społecznym, ich wewnętrznemu rozwojowi i samorzutnemu działaniu i samorzutnej wewnętrznej pracy.

Trzecią wadą obecnej organizacji państwowej jest łatwość i nawet pewne dążenie do wymierzania kar w drodze administracyjnej bez sądu.

A wreszcie, za czwartą wadę uważam stosowane konfiskaty bez usprawiedliwionej przyczyny.

Wszystkie te braki prowadzą do jednego wniosku: że zachodzi istotna potrzeba zrewidowania całej naszej organizacji państwowej i nietylko zrewidowania, ale i zreformowania.

2. **Reforma rolna.** Polska posiada żyzne ziemie i w mojem głębokiem przekonaniu Polska może wyprodukować tyle, że nietylko potrafi wyżywić ludność, ale co więcej, że może być krajem wywożącym. Rozumie się podług obecnych pojęć i zasad wywóz nie powinien się odbywać pod postacią zboża surowego, lecz pod postacią zboża przerobionego. Trzeba zboże przerabiać, trzeba zostawiać w kraju odpadki i otręby i dopiero taki wywieźć produkt. Należy przy tej okazji popierać i rozwijać młynar-

stwo krajowe, bo to wszystko podniesie rolnictwo i rolników, poprawi niesłychanie ich byt. Ale nie tylko młynarstwo, należy rozwijać jeszcze inne przemysły związane z rolnictwem. Trzeba rozwijac cukrownictwo, dla przeróbki buraków, krochmalnictwo, płatkarnie i syropiarnie, t. j. przerób kartofli, trzeba rozwijać także gorzelnictwo. Cukier, syrop i gorzałkę wywozić będziemy na wschód, produkty przemiału, a może i cukier, na zachód. Okaże się wtedy, że kraj będzie w stanie wywozić za granicę znaczną ilość produktów i to produktów przerobionych, a nie surowca i wydobyć od zagranicy znaczne środki i bilans handlowy polski poprawić i udoskonalić. Z zagranicy musimy wiele rzeczy sprowadzać, lecz wiedząc o tem, że nas nie ominie sprowadzanie i kupowanie za granicą, musimy nasze Państwo tak urządzić, aby i ono za granicę wywoziło, aby wyrabiało takie produkty, które zagranicą znajdą zbyt i które dadzą ten przypływ środków, za których pomocą i Skarb i ekonomja krajowa będą wzmocnione. Należy też zatroszczyć się i popierać gospodarstwa rybne oraz hodowlę inwentarza, a w szczególności owiec, aby dostarczyć przemysłowi krajowemu skór i wełny do przeróbki, a oczywiście także mięsa dla ludności.

W związku z rolnictwem stoi sprawa korzystania z lasów. Przestrzeni lasu mamy w kraju dużo, bo $7\frac{1}{2}$ miljona hektarów jest pokrytych lasami. Podług dat naukowych hektar lasu daje corocznie do trzech i pół metrów kubicznych przyrostu masy drzewnej, co przy 7 miljonach wynosi conajmniej 24 miljonów metrów kubicznych przyrostu. Podług obliczeń, jakie były dokonane, kraj sam na potrzeby swoje zużywa nie więcej, niż 16 miljonów, pozostaje więc jeszcze 8 miljonów, które można wywieźć za granicę i które powinny być wywiezione nie pod postacią surowca, ale pod postacią przerobioną: belek, podkładów, desek i t. d. Trzeba też jednocześnie rozwinąć tartaki i przemysł drzewny, a one podniosą produkcję naszą i zapewnią gospodarstwu krajowemu wielkie korzyści. Samo to drzewo, któreby można wywieźć za granicę i które podług obliczeń naukowych wynosi 8 miljonów metrów sześciennych masy drzewnej, przyniosłoby nam corocznie 5 miljonów marek, gdyż za metr w stanie przerobionym możemy otrzymać do sześciuset marek.

3. Podniesienie przemysłu.

Trzeciem wielkiem zadaniem w naszej polityce wewnętrznej to podniesienie przemysłu. Kraj nasz jest bogaty. Posiadamy węgiel, naftę, wosk ziemny, sól, posiadamy wreszcie z minerałów cynk, ołów, rudę żelazną i siarkę. Jesteśmy więc przez naturę wyjątkowo dobrze wyposażeni. Nasz przemysł nafciarski, już przed wojną znakomicie rozwinięty, dawał ujście dla produktów tej kategorji za granicę i przynosił Galicji wielkie korzyści. Nasz przemysł włóknisty bardzo już rozwinięty, zwłaszcza w okręgu łódzkim, dawał Królestwu Kongresowemu również wielkie korzyści. Nie zapominajmy też o innych rodzajach przemysłu, a przedewszystkiem o górniczym, bo i one mogą przynieść dla kraju wielkie zyski. Podług obliczeń produkcja naszego przemysłu wynosiła rocznie $5\frac{1}{2}$ miljarda marek, a z tej ogólnej produkcji połowa może pójść za granicę z korzyścią dla naszego bilansu handlowego i stać się źródłem zasilenia środków Państwa, środków narodu i ekonomji kraju.

A. SULIGOWSKI.

Dokończenie nastąpi.

Z SEJMU.

Skarb nasz wobec nadzwyczajnych wydatków znajduje się w trudnem położeniu. Nie chcąc obniżyć waluty, która i tak spadła bardzo nisko, Rząd nie może iść drogą ciągłego drukowania banknotów i dlatego też rozpisuje pożyczki wewnętrzne: krótkoterminową, długoterminową i premjową. Nie wszyscy jednak mają to poczucie patrjotyczne i nie wszyscy rozumieją swój własny interes, najczęściej ci,którzy mogli by, ze względu na swoje fundusze, kupić pożyczkę, usuwają się od niej. To też Sejm zajmował się sprawą przymusowej pożyczki długoterminowej i po wyczerpujących debatach uchwalił ją w trzeciem czytaniu z zastrzeżeniem aby termin dobrowolnego podpisywania pożyczki był przedłużony. Wobec tego Ministerstwo Skarbu ogłosiło, że zapisy na 5 procentową pożyczkę państwową zostają przedłużone do dnia 15 grudnia r. b., a to celem umożliwienia dobrowolnego kupna pożyczki według normy pożyczki przymusowej.

Prasa, przedewszystkiem w kierunku narodowym, była dość długo, gdyż od 19 lipca, w trudnem położeniu z powodu istnienia cenzury prewencyjnej na wiadomości o wojsku i obronie państwa, to też kary prasowe sypały się jak z rogu obfitości. Lecz przyszedł kres kneblowania ust, gdyż Sejm przed tygodniem uchwalił znieść w całem państwie wszelką cenzurę prewencyjną w przeciągu 24 godzin, mogą więc obecnie gazety swobodnie zabierać głos w każdej sprawie i czuwać nad bezpieczeństwem spraw narodowych.

W dniu 5 listopada Sejm miał przystąpić do głosowania nad dalszymi artykułami Konstytucji, lecz nie podobało się to socjalistom i ich przyjacielom: stapińczykom, thugutowcom i żydom. Naprzód już postanowili niedopuścić do głosowania, gdyż czuli, że wypadnie na ich niekorzyść, i w tym celu poprzynosili ze sobą gwizdawki, dzwonki i inne karczemne instrumenty. Gdy upadł ich wniosek, żądający odroczenia głosowania, wtedy wszczęli niemożliwy hałas; były prezydent ministrów Moraczewski, hańbiąc mundur majora wojsk polskich, zachowywał się jak ulicznik, gwiżdżąc na kolejowej gwizdawce; Perl bił nogą o pulplt; Libermann zawzięcie walił o fotel; Klemensiewicz, który rozkoszuje się w takich zajściach, tupał i krzyczał; Rudziński kopał w ławkę; Grünbaum walił pięściami w ławkę; Okoń hałasował z wielką werwą; inni „towarzysze" im pomagali. Marszałek, jak tego wymaga wielka godność, zachował zimną krew, uspokajał i ostrzegał przed następstwami. Wreszcie musiał spełnić swój obowiązek i wykluczył niesfornych na 5 posiedzień. Oto ich nazwiska: Lieberman, Perl, Rudziński, Klemensiewicz, Grünbaum, Żuławski, i Szerkowski. Podajemy ich nazwiska ze wstydem, gdyż

zbeszcześcili Majestat Rzeczypospolitej porywając się na znieważnienie osoby Marszałka Sejmu; stanęli obok tych wszystkich niegodziwych warchołów, którzy jeszcze przed upadkiem Polski zrywali sejmy i pogrążyli ją w przepaść. Obecni awanturnicy niedawno krzyczeli wszędzie, że chcą, aby jak najprędzej uchwalono Konstytucję, a gdy przyszło do tego, to nie douszczają do głosowania, obniżają powagę najwyższej władzy wobec przedstawicieli państw zagranicznych, których przedstawiciele przyglądali się tej wstrętnej burdzie. Czego chcą ci zwyrodniali, czy niepoczytalni, czy też przekupieni posłowie? Jeden z nich powiedział bezczelnie, lecz szczerze: „Nie będzie Sejmu, to będą sowiety“. A zatem mamy karty otwarte i widzimy, czego chcą przedstawiciele tych stronnictw: rozbicia Sejmu. Długo ci obłudnicy tumanili lud polski, lecz to się zemści na nich samych: lud odróci się od nich z pogardą, gdyż lud szanuje Majestat Rzeczypospolitej, kocha Polskę, lud nie da się dalej bałamucić, bo poznał, że to są nikczemni faryzeusze.

Przegląd handlowy.

Ostatnie wiadomości.

Na początku m. listopada ożywił się w stolicy popyt na zakup towarów, zaczęli przybywać kupcy rynków wschodnich.

W dziale włóknistym jest duże zapotrzebowanie artykułów zimowych, zwłaszcza chustek, ceny mocne.

Nici trochę staniały, nadeszły bowiem transporty szwajcarskie i francuskie.

Wyroby pończosznicze podskoczyły w górę, natomiast bawełniane nieco spadły, — trykotaże i kalosze trzymają się w dobrej cenie.

W dziale handlu skór nastąpiło ożywienie, zjawiło się tu sporo kupców, którzy ofiarują dobre ceny.

W ostatnich dniach nadeszły transporty z Gdańska i Wiednia. Skóry twarde są poszukiwane, ponieważ krajowa produkcja idzie całkowicie na potrzeby wojskowe, nic dziwnego, że kupcy nie otrzymują prawie wcale tego towaru na wolny handel.

W Łodzi zaś obroty handlowe dziś są kolosalne; kryzys handlowy, który tu trwał przed kilku tygodniami dość długo, Łódź go mniej odczuwała niż Warszawa, a powodem tego było, że do Łodzi udali się właśnie liczni kupcy, którzy poprzednio robili zakupy jedynie w stolicy u hurtowników.

Panuje tu przekonanie, że pokój na froncie wschodnim sprowadzi zniżkę cen na surowce.

Związek Spółek Zarobk. z **Poznania** donosi nam, że cena skór niemieckich podniosła się; w Gdańsku za 1 kg. twardej skóry płacić trzeba 400 mk. (a u nas za 1 funt 350 mk), zaznaczając, iż są wielkie trudności wysyłki skór do Kongresówki.

Otrzymujemy wiadomości z **Radomia**, iż tam skóry spadły, zwłaszcza z cieńszego gatunku, trudności przy wywozie niema, gdyż skóra ta jest już stemplowaną przez P. U. Z. A. P. P.

PAMIĘTNIK OCHOTNIKA.

W bitwie pod Malinowszczyzną zostałem ranny w nogę, więc dostałem się do niewoli bolszewickiej. Było to w dniu 20 sierpnia roku zeszłego. Otoczony przez „towarzyszów“ siedziałem na ziemi i wyciągałem z kieszeni różne rzeczy, które im oddałem, prosząc aby mię nie zabijali, a oni nie szczędzili mi wymyślań i kopnięć. Ostatnim przedmiotem, który mi został w kieszeni, był bandaż,bo tego im już nie oddałem, a zabrałem się do opatrunku swej nogi. Gdy ukończyłem tę pracę, usłyszałem groźny głos, aby „swołocz“ szła naprzód, gdyż tam jej miejsce, więc też w tej chwili opuścili mię krasnoarmiejcy, lecz za to stanął przedemną oficer bolszewicki, trzymając w ręku rewolwer i 2 granaty. Struchlałem. Kazał mi iść ze sobą w stronę wioski, co też spełniłem. Groźna twarz oficera nie wróżyła mi nic dobrego. W drodze zapytałem go, czy mię nie zabije, a on nic nie odpowiedział, tylko się roześmiał. Doszliśmy do wioski i zatrzymaliśmy się przed jednym z domów na którym wyczytałem napis: „151 żeleznyj połk. Kancelarja.“ Oficer wprowadził mię do pustego mieszkania; zamknął mię na klucz, lecz nie przeszło 5 minut, a już stanęło przedemną 3 komisarzy, którzy zaczęli mię badać, co trwało nie długo. Rozkazali dwom żołnierzom wziąć podwodę i zawieźć mię do sztabu brygady (stacja Siesławieno), lecz w tem żołnierz zameldował, że przywiózł ciężko rannego jeńca, więc zaszła taka zmiana, że razem z nim miałem być odwieziony. Gdy przyszedłem do wozu przekonałem się, że tym rannym jest mój kolega Piotr Pilśniak z Kłobucka. Stan jego był beznadziejny, cierpiał niezmiernie, jednak poznał mię i z płaczem prosił, aby go ratować. W drodze robiło mu się co raz gorzej: zaczął bredzić, wymyślać na bolszewików, a mnie kazał ich bić—zmarł zanim dojechaliśmy do Siesławiena.

Po przyjeździe do sztabu brygady zostałem przesłuchany i wysłano mię do Płocka. Tutaj siedziałem 36 godzin pod kluczem bez jedzenia. Z Płocka wywieziono mię do Mohylowa i tutaj dopiero otrzymałem $^1/_2$ f. chleba i jedną rybę suszoną. W Mohylowie siedziałem za kratkami 8 dni i otrzymałem codziennie takąż porcję. Razem ze mną siedzieli dwaj oficerowie lotnicy: jeden Polak, Wiktor Wolski z Warszawy, a drugi Francuz. Z Mohylowa wywieźli mię przez Smoleńsk do Moskwy. W podróży dwa dni handlowałem głodem.

W Moskwie zastałem 30 naszych jeńców. Ubranie moje na bolszewicki raj było za porządne, to też odebrano mi je, a wydano podarte. Rana moja w nodze goiła się szybko, po dwóch tygodniach mogłem już chodzić na roboty. Głód dawał mi się coraz więcej we znaki, bo na cały dzień otrzymałem $^1/_2$ f. chleba i dwie łyżki pszenicy gotowanej, to też opadałem na siłach. Raz, idąc na roboty, upadłem na ulicy, nie miałem więcej sił, pot wystąpił na mnie i czułem się bardzo słaby. Obstąpili mię przechodnie i pytali co mi się stało, a gdy im powiedziałm, że to głód jest przyczyną, jeden z nich dał mi pieniędzy, za które kupiłem funt chleba i dopiero wtedy mogłem iść dalej. Od tego czasu ciągle myślałem o ucieczce. Po paru dniach porozumiałem się z kolegą 5 pułku legionów i postanowiliśmy uciec przy pierwszej sposobności.

(d. c. n.)

zaznaczyć należy, iż to jest drugi gatunek odsortowany przez wojskowość.

W Krakowie cena skór, trzyma się mocno, zapasy są duże, pochodzące ze szmuglu z Niemiec, pojawiają się tu liczni kupcy z Kongresówki i takową w dużej ilości zakupują. W tych dniach powrócili stąd nasi kupcy z niczem, zakupu nie poczynili, gdyż skóry nie posiadały stempla państwowego i jako takie mogły uledz konfiskacie.

Z życia kooperatyw.

Odbyła się tu w swoim czasie konferencja przedstawicieli wszystkich kooperatyw, stowarzyszeń spożywczych, związków handlowych i t. p. z całego powiatu w sprawie utworzenia Centrali Hurtowej w Radomsku, brak której tamuje rozszerzenie tych działów operacji, jakie wypływają z istoty założenia kooperatyw.

Potrzebę hurtowni uzasadniali wszyscy, wynikiem czego był wybór Komisji, która miała się zająć odpowiedniem opracowaniem statutu, ewentualnie i zalegalizowaniem.

Niestety — jak nam komunikują ze strony miarodanej, członkowie wybranej Komisji, zwłaszcza z prowincji, na zwołane parokrotne posiedzenia nie zjawili się, z tej przyczyny piękny projekt pozostał w aktach na papierze.

Pociesza nas jednak wiadomość, że kooperatywa „Rzemieślnik" podjęła ponownie starania i w porozumieniu z Domem Handlowym T-wa „Rozwój" w Warszawie zabiega o utworzenie Hurtowni, którąby była filją „Rozwoju" w Radomsku, mającą za zadanie w pierwszym rzędzie zasilać artykułami pierwszej potrzeby kooperatywy, stowarzyszenia i t. p. naszego powiatu.

Urzeczywistnienia projektu oczekujemy, aby znów nie znalazły się jakieś przeszkody.

Ze Straży Ogniowych.

Z powodu werbunku ochotniczego i poboru wojskowego przerzedziły się szeregi organizacji strażackich w miastach a tembardziej w wioskach, przez co osłabła nieco działalność wielce pożytecznych instytucji, jakiemi są straże ogniowe ochotnicze. Jednak z powodu zakończenia operacji wojennych ochotnicy i poborowi z ostatnich pięciu lat są zwolnieni, przeto znów kadry strażackie uzupełnią się i w dalszym ciągu pełnić będą zaszczytną służbę społeczną.

Ostatnie wypadki wojenne i związane z tem trudności techniczne zniewoliły zawieszenie jedynego organu strażackiego jakim był „Przegląd Pożarnicy", wydawany przez Związek Florjański w Warszawie, wobec czego straże ogniowe straciły nić łączną z sobą i z centralą w stolicy, co znowu ujemnie odbić się może na całości organizacyjnej.

W naszym powiecie czynnych jest 34 straży ochotniczych i jak stwierdza ostatnia lustracja, oraz orzeczenie sądu konkursowego zjazdu powiatowego w Radomsku, zapał ideally i duch strażacki w organizacjach naszych świetny,— kuleją tylko niektóre straże, zorganizowane w czasie wojny, z powodu braku niezbędnych, a kosztownych obecnie przyrządów przeciw pożarowych, brak środków finansowych nie pozwolił stanąć im na poziomie swego zadania. Ten zasadniczy brak nieco ostudza zapał obywateli strażaków, lecz jesteśmy pewni, że Sejmik Powiatowy, T-wo Wzaj. Ubezp., Związek Florjański, Kasa gminy, ofiarność mieszkańców danej wsi, czy terenu działalności, przyjdzie niezawodnie z pomocą materyalną, tak pożytecznym organizacjom, jakiemi są straże ogniowe ochotnicze; należy tylko zwrócić się do tych instytucji z odpowiedniemi umotywowanymi podaniami.

RÓŻNE.

Dni bezmięsne zamierza wprowadzić u nas Ministerjum Apr. po uregulowaniu dostaw zboża i ziemniaków, a to celem ochrony naszej hodowli bydła przed nadmiernym trzebieniem.—Pomalutku, to od wszystkiego się odzwyczajemy.

Zniszczone banknoty mogą być przyjmowane w myśl wyjaśnienia Polskiej Krajowej Kasy Pożyczk. tylko o tyle, o ile posiadają więcej niż połowę papieru banknotowego ze wszystkiemi numerami, (względnie z serją i numerem) oraz conajmniej z jednym podpisem.

Zniesienie urzędów zbędnych. Pisma warszawskie donoszą, iż komisja 3-ch pod przewodn. b. ministra Wojciechowskiego przystąpi do likwidacji i przekształcenia urzędów zbędnych jakiemi są w pierwszym rzędzie: Urząd Walki z Lichwą i słynny „Puzapp" (Państwowy Urząd Zakupów Artykułów Pierwszej Potrzeby)

Pisma wyrażają radość, że nareszcie zniesione zostaną urzędy, które do spadku cen bynajmnie sięj nieprzyczyniały; piękne może były zamiary ich założycieli, ale rzeczywistość zadała kłam zupełny wszelkim ich planom, bowiem cały system walki z drożyzną oparty był na jak najfatalniejszych podstawach.

Z miarodajnego źródła otrzymujemy wiadomość, że jeszcze dużo wody przepłynie, nim te urzędy będą zupełnie skasowane, gdyż powołana Komisja ma opracować projekt, przesłać go do decyzji Sejmu, poczem dopiero zostanie zrealizowany. Z tego wynika, iż w dalszym ciągu urzędy te będą pełnić swoje czynności.

Brak krzeseł. Ministerjum handlu zawiadomiło instytucje kupieckie, że gdy z jednej strony brak krzeseł, których cena jest bardzo wygórowana, to w Wielkopolsce jedna z fabryk ma na składzie i do zbycia aż 90 tysięcy sztuk krzeseł i że chodzi o to, aby one nie dostały się do spekulanta, który będzie niemi paskował.

Ceny cukru. Ministerjum aprowizacji zawiadomiło podwładne urzędy, że cena cukru białego na listopad oznaczona 6000 mk. za 100 kilogramów, żółtego 5280 za 100 kilogr. plus do tego 120 mk. prowizji.

Z rodzimego przemysłu. W b. tygodniu po raz pierwszy na ziemi Wielkopolskiej ukazał się produkt tak bardzo pożądany jak „zapałki" sfabrykowane w Poznaniu, własnaść p. Z. Stabrowskiego. Zaznaczyć należy iż p. S. nie szczędził pracy i nakładu, aby jak najprędzej fabrykę uruchomić, by zaopatrzyć Wielkopolskę w towar własnego krajowego surowca, by kupiec Polak nie zmuszony był sprowadzać zapałek obcych i aby dać pracę znajczniejszej ilości ludziom.

Więcej nam takich obywateli przedsiębiorczych potrzeba a napewno Polska w krótkim czasie stałaby się drugą Szwajcarją.

Skrzynka redakcyjna.

Dość często słyszymy utyskiwania panów właścicieli domów, że lokatorzy nie chcą szanować ich własności, ba nawet kaleczą ściany, wbijając w nie gwoździe. Nawiasem mówiąc podobne drobnostki jednak nie spowodowały jeszcze katastrofy, jakie dość często zdarzają się z winy panów właścicieli, spowodowane dziwnym niedbalstwem i lekceważeniem. Dość przejść po ulicach naszego miasta, a napotkasz przechodniu wszelkiego rodzaju wilcze doły, rowy, które z nastaniem nocy wprost stają się niebezpieczne.

Niedawno nasze miasto zostało wstrząśnięte tragicznym wypadkiem, zakończonym śmiercią. Fakt zbyt świeży jeszcze, aby przejść nad nim do porządku dziennego. Zginął ś. p. Bolesław Chybalski, oficer tutejszego garnizonu. Zginął wskutek karygodnego niedbalstwa właściciela domu.

Czy właściciel tej nieruchomości został pociągnięty do odpowiedzialności i jaką poniósł karę? Panowie kamienicznicy! dość już tego lekceważenia! Jeżeli dbacie o swoje domy, musicie dbać o życie tych, którzy w waszych domach mieszkają. Słów kilka w związku z powyższem dałoby się powiedzieć pod adresem odpowiednich władz, aby zechciały zwrócić baczniejszą uwagę na panujące w mieście naszem porządki.

D. J.

Dn. 4 Listopada 1920 r.

Zarząd Kółek Ziemianek powiatu Radomskowskiego podaje do wiadomości:

Z powodu widocznej złej woli Magistratu miasta Radomska, który nie chciał dopuścić ani wziąć udziału w założeniu szpitala dla żołnierzy, w chwili najcięższej dla Ojczyzny—nie mogliśmy szpitala otworzyć.

Magistrat trzymał nas w niepewności przez sześć tygodni, obiecując odnowić dom przeznaczony na szpital, jedyny odpowiedni w Radomsku.

Wreszcie po siedmiu tygodniach oczekiwania odmówił nam swej pomocy

Zapytujemy czemu nie zrobili tego odrazu?

Do głębi serca oburzone, jako Polki i obywatelki na tego rodzaju lekceważenie nam drogiej sprawy — piętnujemy gorąco postępowanie Magistratu miasta Radomska.

Rzeczy ofiarowane przez Ziemianki 50 łóżek z pościelą i bielizną oraz rzeczy zebrane w parafjach Brzeźnica i Wiewiec złożone są narazie pod opiekę Zarządu Koła.

ZARZĄD.

Z teki obserwatora.

W każdy czwartek można spotkać na stacji całe gromady przekupniów z tobołami, naładowanemi produktami spożywczemi, którzy skupują na targu takowe, nie licząc się co do ceny,—jak również stosy worków ziemniaków czekają w ekspedycji kolejki wywozu aż hen pod granicę niemiecką.

Kiedy bacznie przyglądałem się tym machinacjom wywozowym, podsłuchałem rozmowę paru kobiet, powracających z targu, żaliły się między sobą: „patrzcie no, Wojciechowa, na rynku nie można się niczego dokupić, masła niema, kartofla nie uświadczy na lekarstwo, a te p...... wywożą całe kupy tego, — czy to dobrze?" —„Jušci inaczej być winno, odrzekła druga, ale czy jest na to rada? podług mego rozumu, to przedewszystkiem my tu w mieście powinniśmy być jako - tako zaopatrzeni, a dopiero co zbywa przeznaczyć na wywóz, boć i tam są nasi bracia, tylko, broń Boże, nie do Niemców!"

Potrząsając pustemi koszykami, kobiety, złorzecząc w duchu na wszystko i wszystkich, spieszyły na obiad.

Jest to obrazek stale się powtarzający i na to nic się nie radzi ze strony odpowiednich czynników, — czy złorzeczenie tych kobiet nie jest słuszne? Ciężko przychodzi zapracowany grosz, a później za niego nic kupić nie można.

Zwyczaj był dawniej, oparty na prawie, że do 1-szej godz. nie było wolno robić zakupów przez przekupni i przekupki i to ściśle przez organy policyjne było przestrzegane; owe zarządzenia dały możność mieszkańcom miasta w pierwszym rzędzie zaopa-

trzyć się w produkty.

Należałoby również ukrócić wykup masowy na rogatkach, ulicach, gdzie przekupnie zatrzymują wozy i uprawiają swój proceder, — czyż posterunki policyjne przeciwdziałają temu wykupywaniu produktów? Któż ma dopilnować, ażeby ustawa z 2 lipca r. b. № 441, mająca ochronić ludność od lichwy wojennej, nie pozostała martwą literą? Władze od wykonywania ustaw powinny wydać w tym razie odpowiednie zarządzenia.

Co zaś do ziemniaków, to wiadomo nam, że pewne jednostki otrzymały koncesje na skup i wywóz takowych, tam hen dalej, gdzie za korzec dobrze płacą, — zdaniem moim, każdy z tych ogołocicieli nas z ziemniaków winien utrzymywać tu na miejscu detaliczną sprzedaż, nawet w porcjach funtowych, by dać możność warstwie z dnia na dzień groszem żyjącej, ten niezbędny produkt nabyć, nie stać bowiem robotnika by kupił sobie ziemniaków na zapas, gdyż jego zarobek na to w żaden sposób nie wystarcza.

Czy mój głos znajdzie odźwięk?

Dokument podróży.

Na stację wpada pociąg wojskowy. Ziębnięci i zmęczeni dość długą podróżą częstokroć i głodni wychodzą z wagonów żołnierze na poszukiwanie posiłków. Oczywiście zamożniejsi udają się wprost do pierwszego napotkanego sklepu i nabywają odpowiednie wiktuały. Lecz są i tacy, a takich jest bardzo wielu, którzy w kieszeni mają zaledwie kilka marek, i zdarza się zbyt często, że bywają całkiem „mortusowi", w gwarze żołnierskiej zwani. Oczy tych przedewszystkiem upatrują gospody żołnierskiej. Nareszcie oczy zmizerowanego żołnierza spostrzegły skromny napis „gospoda żołnierska". Do tego przybytku wchodzi z nadzieją, iż wyjdzie pokrzepiony. Słowa powitania „Cześć!" Oczy pożądliwie szukają kęska. „Proszę kawałek chleba".Pani dyżurująca z za bufetu zimno i badawczo spogląda na petenta. Żołnierzyk zaś nie widzi tego, wpatrzony jest bowiem pożądliwie w kęski chleba posmarowane konserwą lub obłożone wędliną. Ponawia prośbę — i słyszy pytanie zimne jak ostrze żelaza: „Dokument podróży jest?" Twarz żołnierza blednie, kurcz gwałtowny nie daje wykrztusić słowa. Drżące ręce szarpnęły mundur szary i ukazała się na piersiach dopiero co zabliźniająca się rana. Zsiniałe usta wtedy szepnęły „Oto dokument podróży",

* * *

Słów parę pod adresem Pań. Mniej chłodu — więcej serca, które z natury rzeczy winnyście Panie okazywać bohaterom.

Bezstronny.

Dn. 5 Listopada 1920 r.

KRONIKA.

Wybór delegata. Na delegata rzeczoznawcę z ramienia Min. Przem. i Handlu do Komisji Zapomogowej, utworzonej na zasadzie ustawy w sprawie pomocy państwowej na odbudowę gospodarstw zniszczonych, lub uszkodzonych skutkiem wojny powołany został p. M. Świderski.

Komisja będzie miała na celu przyznanie zapomóg i pożyczek poszkodowanym w naszem obwodzie.

Z Macierzy. Zarząd Okręgowy P. M. S. na posiedzeniu w dniu 10 listopada r. b. postanowił urządzić cały cykl odczytów popularnych w mieście Radomsku i okolicy. Pierwszy odczyt pod tytułem „Boje Polski dawniej i dziś" odbędzie się w Radomsku w sali Kinemy w niedzielę dn. 14 listopada r. b. o godzinie 2 m. 30 po południu. Wejście 3 marki, dla żołnierzy 1 mk. Zarządy kół P. M. S. mają zgłaszać się o prelegentów do Zarządu Okręgowego P. M. S. w Radomsku w godz. 2-3 po południu.

Zarząd Okręgowy prosi Zarządy Kół, aby jaknajspieszniej nadesłały mu spis miejscowości, gdzie są ochrony, ilość dzieci i z jakich źródeł ochrona się utrzymuje.

Epidemje. Pisma warszawskie sygnalizują rozwielmożnienie się duru plamistego i szkarlatyny. Nadszedł listopad—ojciec tych strasznych chorób. Należy zawczasu przygotować się do odparcia tego niebezpieczeństwa i dlatego pożądaną byłaby szczególniejsza w tym względzie baczność w szkołach, koszarach i innych miejscach skupień ludzkich. Miejmy w pamięci rok zeszły!

Walne Zebranie Stow. Lokatorów. Dnia 14-go Listopada 1920 roku o g. 4 po południu odbędzie się w Sali Stow. Przemysł.-rzemieśl. przy ul. Kaliskiej L. 25, nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Stowarzyczenia Lokatorów z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie zebrania, 2) Wybór przewodniczącego walnego zebrania, 3) Odczytanie i przyjęcie nowego statutu, 4) Reorganizacja i wybór zarządu, 5) Wolne wnioski. Lokatorzy stawcie się wszyscy jak jeden mąż, gdyż chodzi o waszą sprawę.

Odpowiedzi Redakcji.

P. S. w Przerębie. Wysyłkę uskuteczniliśmy, dziękujemy za poparcie, prosimy o korespondencje.

„Obserwatorowi". Stale będziemy zamieszczać.

P. Posłowi Suligowskiemu w Warszawie. Dziękujemy za słowa uznania i zachęty; przesyłane artykuły będą zamieszczane.

P. Dąbrowskiemu. W tej sprawie zwróciliśmy się do Centr. T-wa Rzemieślniczego w Warszawie, poczem dopiero zabierzemy głos.

Zainteresowanym w sprawie zagospodarowania odłogów i pożyczek na ten cel. Mamy tylko zwięzłe urzędowe komunikaty, przeto zwróciliśmy się do posłów o szersze wyświetlenie Ustawy z 13 Lutego i z 14 Lipca 1920 r.

Zainteresowanym Strażom Ogniowym. Wskazaliśmy instytucje, do których o zasiłki pieniężne należy się zwrócić. Red. w dalszyn ciągu chętnie służyć będzie wszelkiemi informacjami w dziedzinie pożarnictwa krajowego.

Czytelnikom naszym serdecznie dziękujemy za przesłane nam życzenia i przyobiecane poparcie.

Życzenia te będą nam obecnie bodźcem do pracy.

Wszystkim Czytelnikom. Prosimy nie kłaść na nasz karb takich kwiateczków, jak: doroszka, druch, gruzami (zamiast gruszami), gdyż pomimo korekty puszcza je drukarnia.

Drobne ogłoszenia.

Fuzja myśliwska, precyzyjna tanio do sprzedania, wiadomość w Redakcji.

Maszynę do pisania kupimy. Oferty składać w redakcji.

Ważne dla Straży Ogniowych. Jest do nabycia 2 kołowa sikawka używana przedwojennej roboty. Wiadomość w Redakcji.

Łączniki i prądownice metalowe do sikawek są do nabycia. Zgłaszać w Redakcji dla „Esa".

Stare szyldy cynkowe w różnych rozmiarach, tanio do nabycia w zakładzie malarskim Jana Herszkiewicza, Hotel Polski, Radomsko.

Okazja. Do sprzedania powóz w dobrym stanie,, lekki. koła obwodowe, —para chomąt mało używanych i siodło angielskie. Towar przedwojenny, wykonanie solidne. Wiadomość w zakładzie rymarskim Kruszyńskiego, Brzeźnicka № 6 (gdzie poczta).

Do sprzedania w zakładzie lakierniczo powozowym F. Dukalskiego Piotrkowska 6, powozy, wolanty, karety i sanki.

Biurko i szafę na papiery kupię. Wiadomość w Redakcji.

Zajęcia poszukuję, powróciłem z tułaczki z Rosji, mogę przyjąć posadę dozorcy, magazyniera i t.p. Referencje znanych osób.— Listy dla „solidnego" w Redakcji.

50 tysięcy marek poszukuje solidna instytucja handlowa, procent i termin zwrotu do umowy. — Listy w Redakcji dla „Handel Chrześciański".

Ważne dla p. p. Rzemieślników. Zakłady rzemieślnicze, którym spirytus jest niezbędny dla celów technicznych, zechcą się zgłosić z świadectwami przemysłowymi (patentami) do Resursy Rzemieślniczej, ul. Kaliska № 25.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.